

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnośnika „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwykłe „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rebatu
Ogłoszenia w Nr niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa powyłka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiedomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Wąrecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę, 4 marca, o godz. 10 rano, w sali Zw. Zaw. Handlowców (Sienna 16), odbędzie się **Zebrańie P. P. S.** Na porządku obrad: 1) sprawy organizacyjne, 2) sytuacja polityczna, 3) wolne wnioski. Referować będą tow. tow. posłowie: Barlicki, Jaworowski, Praussowa, Perl, radny Szpotański i ławnik Szczypiorski.

Wstęp tylko za legitymacjami partyjnymi.

Warsz. Okr. Kom. Rob.

Krokodyle łyzy.

„Chjena“ niby to zalamuje ręce nad faktem, że w styczniu — wedle wykazu Komisji statystycznej — drożyzna wzrosła o 52%, a w lutym o 62%. Organy chjeńskie biorą z tego podcięcie do zrzucania winy na Rząd obecny i zachwalania Rządu „większości narodowej“, którzy — oczywiście — natychmiast drożyznę by powstrzymał, wartość marki by ustalił, słowem — uleczył w mig wszystkie bóleczki gospodarce.

Zauważmy przedewszystkiem: drożyzna u nas wzrastała stale od 4 lat, a najbardziej od chwili, kiedy zniesiono wszelkie taryfy, krepujące wolny pasek. Kilka zaledwie było miesięcy, kiedy — dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności — drożyzna jakby się powstrzymała, aby potem wzrosnąć w nader szybkim tempie. Któż tu jest winien? Dla idjotycznej demagogii „Chjena“ wskazywała do niedawna... Piłsudskiego, obecnie mówi o Rządzie Sikorskiego, jakgdyby od niego dałował się początek drożyzny. Myśmy od początku wskazywali rzeczywistego winowajcę: uswięcony przez Sejm system wolnego paskowania, zrzeczenie się przez Państwo wszelkiego regulowania życia gospodarczego w interesie spóżywców, jawne i tajne rządy kapitalistycznej „Chjeny“, których celem jest ograbianie Państwa i ubogiej ludności.

Przecież nie kto inny, jak właśnie parlamentarna „Chjena“ — odpowiednik „Chjeny“ kapitalistycznej — ogłosiła już dwa lata temu, że oto nareszcie skończyła się era selwestrów i kontyngensów, gospodarstwu państwowemu, „statyzmu“... Dopiełli, czego chcieli... Zboża, węgiel, cukier, nafta — wszystko stało się przedmiotem wolnego paskowania. Szeroko przed „producentami“ i handlarzami rozwinęły się granice, przez które uciekać zaczęły produkty z kraju. Zniesiono wszelkie urzędy, ścisła paskarsztwo. Zatrzymował „producent“ i handlarz, do którego interesów i żądań przystosowano ustawy gospodarcze, a w wyższym stopniu, nierez wprost bezwładnie — rozporządzenia jawne i zakulisową działalność władz gospodarczych. Prywatny interes monopolistów i kapitału stęczył i agrariuszy wygórował potężnie nad interesem Państwa i mas ubogiej ludności. Śmiesznie niskie podatki, ale olbrzymie, balęczące tanie kredyty z kas państwowych. Dla nich — dla kapitalistów i agrariuszy — wolność spekulacji, dewizy zagraniczne, możność bezgranicznego podnoszenia cen... otwarto wszelkie źródła drożyzny...

„Chjeńska“ polityka gospodarcza musiała przynieść zatrute owoce. I nie dziwnego że im dłużej ta polityka trwa — im dłużej rak przeżerał ilanki organizmu społecznego — tem gorzej być musiało. I gdy przyszyły zle czasy w Europie, gdy nastąpił okres wielkiego napięcia poli-

tycznego, gdy marka niemiecka zaczęła spadać w szalonym tempie — nasza gospodarka „dojrzała“ do tej drożyzny, która obecnie szaleje.

Przy tej gospodarce rabunkowej, nie-poczytalnej, przy szale paskarskim, który stał się jedynym wskaźnikiem polityki gospodarczej u nas — Państwo nie mogło i nie umiało wyzyskać szczęśliwych okoliczności, które mogły być walnym czynnikiem naprawy. Przyłączenie Górnośląska z jego niezmiernym bogactwem chwilowo poprawiło naszą walutę. Ale tylko chwilowo. Zaraz nastąpiło zerwanie międzynarodowej kapitalistycznej „Chjeny“ na szkodę Państwa i ludności. Kopalnie państwowe, które za rządów niemieckich i rządów komisji międzysojuszniczej służyły do regulowania cen węgla, oddano spółce francusko-polskiej z Korfantym na czele. Oddano wszystko na łup samowoli i żarłoczności Kapitału — i nie dziwnego, że przy takiej gospodarce nie pomogło nam i przyłączenie Górnośląska.

Podobnie stało się i z naszym bilansem handlowym. Jakże to często mawiano w 1919, w 1920 r.: jakże może stać dobrze nasza marka, kiedy nasz wytwór stanowi ćwierć albo i mniej tego, co przywozimy. Produkujemy na wywóz — a marka nasza zaraz się poprawi. Obecnie — i to już od szeregu miesięcy — wywozimy więcej, niż przywozimy, wywozimy forsownie — a waluta nasza spada. Bo na tem właśnie polega „chjeńska“ gospodarka, aby wywóz przynosił korzyści tylko kapitalistom, a szkodził Państwu i szerokim masom ludności...

„Chjena“, która polityka ta dyrgowała, przelewa obecnie łyzy krokodyle i pomstuje na Rząd p. Sikorskiego... Cała poprzednia polityka gospodarca, w znaku paska prowadzona, pozbawiła Rząd aparatu do zwalczania drożyzny, odjęła mu prawne podstawy do regulowania życia gospodarczego. A teraz „Chjena“ natrzasa się nad Rządem z powodu szalonego wzrostania drożyzny! Nie dość tego: wraz z Witosem „Chjena“ usilnie pracuje nad tem, aby utrudnić lub wzrost uniemożliwić Rządowi walkę z drożyzną. Na wiecach panowie ci „wieszają“ paskarzy, „konfliktują“ im matałki — a w Sejmie i załulizowem i machinacjami bankowem i giełdowem, handlarzskiem, zarazem wszystkimi swemi wpływami w ministerstwach starają się o to, aby — nie się w systemie paskarskim nie zmieniło...

Jeżeli więc chodzi o zwalczanie drożyzny, to Rząd musi walczyć przedewszystkiem z chjeńsko-agrarnymi przyszkodami. Lecz bynajmniej nie chcemy rozrzucić Rządu p. Sikorskiego z wszelkiej winy. Albowiem na pytanie: czy Rząd stara się energicznie pokonywać te przyszkody, czy ma konsekwentną politykę zwalczania drożyzny? — musimy odpowiedzieć: nie! W Rządzie jest kilka ludzi, którym ta spr-

wa rzeczywistość na sercu leży — ale inni raczej przeszkadzają zwalczaniu drożyzny. Przytem system popierania paska tak głęboko zakorzenił się w ministerstwach, takie tam wpływy mają „Lewiatany“ i organizacje agrariuszy, że o bierny i czynny opór zaprzędanej tym interesom biurokracji rozbijają się często dobre zamierzenia.

Gdyby Rząd miał konsekwentną politykę zwalczania drożyzny, to czy podnosiłby obecnie w tak szybkim tempie i w takich rozmiarach opłaty kolejowe? Przecież to wywołuje nową falę drożyzny. To samo dotyczy cel przywozowych. To samo dotyczy wywozu.

A więc z jednej strony niema jeszcze wcale poważnych zarządzeń dla zwalczania drożyzny — a z drugiej Rząd, mimo-woli czy świadomie, brnie dalej w stosowaniu właśnie „chjeńskiej“ polityki gospodarczej.

Jeżeli więc „Chjena“ przelewa łyzy krokodyle nad drożyzną, to potępią swoje własne dzieło. A jej zarzuty przeciwko Rządowi są tylko o tyle słuszne, o ileby-

my sformułowali je w następujący sposób: Rząd grzeszy tem, że nie wydobywa się śmiało i energicznie ze szponów dotychczasowej polityki gospodarczej, którą „Chjena“ rujnuje Państwo i szerokie masy ludności.

Czy to „Chjena“ chciała powiedzieć? Jeżeli tak, to zgoda.

Ale jakież jest związek między drożyzną a dążeniem „Chjeny“ do władzy? Czy może środkiem na drożyznę będzie — uznanie kultu Niewiadomskiego za urzędowo-obowiązujący? Czy współdziałanie w Rządzie „Chjeny“ i „Piasta“ — dwóch ugrupowań, które zawsze występowały z inicjatywą popierania drożyzny — ma zmniejszyć drożyznę?! Co za komedia!

Takie kombinacje mogą dać tylko najgorsze skutki. Rząd obecny może być pewny poparcia mas, gdy nareszcie w czynie, realnie zabierze się do tepienia tego zła, które sprowadził na Polskę duszący pasek niby to „wohohandlowego“ rozbju.

Sprawa zagl. Ruhry.

Walka w zagłębiu Ruhry toczy się w dalszym ciągu z uporem z obu stron, przy-czem Niemcy coraz więcej uciekają się do aktów sabotażu, akcja zaś strajkowa — jak przewidywano — słabnie. Francuzi zaś odpowiadają na sabotaż wzmożonymi represjami, konfiskatami, aresztami.

Znamienną była dyskusja w komisji dla spraw zagranicznych belgijskiej Izby Poselskiej w sprawie Ruhry. Zwołaną komisją na zadanie posłów socjalistycznych, by rząd belgijski zdał sprawę z wyników okupacji. Urzędowy komunikat z posiedzenia komisji twierdzi, że minister spraw zagranicznych w swem exposé oświadczył, iż okupacja, narzucona Francji i Belgji przez zachowanie się rządu Rzeszy i przemysłowców niemieckich nie ma na celu „eksploatacji produktywnej“ obszaru Ruhry. Okupacja jest obecnie jeno *środkiem nacisku*, do którego Francja, Belgja i Włochy musiały się uciec wobec zlej woli Niemiec. Rządy sojusznicze są stanowczo zdecydowane do dalszego prowadzenia okupacji, dopóki Niemcy nie skapitulują.

W odpowiedzi na zapytania tow. Vandervelde'a, min. spr. zagr. zaznaczył, że okupacja nie kryje w sobie żadnych zamiarów politycznych. Jedynie chęć uzyskania zobowiązań i gwarancji, dotyczących odszkodowań niemieckich dyktuje postępowanie rządu.

Oświadczenie belgijskiego min. spr. zagr. wywołało duże poruszenie. Gdy uchwalono zająć zagl. Ruhry, powoływano się formalnie na uchybienia Niemiec w dostawach węgla i drzewa, a okupacja właśnie miała przyczynić się do uzyskania węgla niemieckiego. Dalej mówiono, w związku z żądaniami wysuniętymi przez p. Poincarégo w Londynie i Paryżu, że okupacja ma na celu eksploatację zastawów produkcyjnych na korzyść Francji i Bel-

gji. Oświadczenie p. Jaspara przedstawia akcję całą w innym świetle. Okazuje się, że przynajmniej Belgja nie spodziewa się od okupacji korzyści gospodarczych, lecz uważa ją jako środek przymusu wobec Niemiec, którzyby doprowadził je do kapitulacji. Odrazu jednak powstaje pytanie, już niejednokrotnie wysuwane: czy Niemcy będą w stanie pokryć nie tylko zobowiązania swe wynikające z traktatu, lecz ponadto olbrzymie koszty poniesione przez Francję i Belgję na okupacji. A jeżeli nie, to czy nie dojdzie do tak przewlekłej okupacji, która faktycznie zamieni się w anekcję. P. Jaspas zastrzegł się wprowadzić wyraźnie, że okupacja nie ma na celu rozczłonkowania Niemiec, ale niepowodzenie zamiarów francusko-belgijskich może wyrodzić te intencje.

Na uwagę też zasługuje wzmianka p. Jaspara o Włoszech, jako współniku Francji i Belgji w dziele okupacji zagłębia. O-tóż udział Włoch ograniczył się do wystania do zagl. Ruhry 6 inżynierów, których zadaniem była jedynie kontrola transportów węglowych do Włoch. Była to więc zabiegliwość nie bezinteresowna, a w stosunku do Belgji i Francji aż nazbyt skromna. Włochy istotnie, jak wiadomo, trzymają się na uboczu od akcji francusko-belgijskiej i zachowują neutralność.

Tow. Vandervelde postawił rządowi 11 pytań, które mają być wniesione na plenum Izby. Oto treść tych pytań: 1) jakie są dotychczasowe rezultaty kontroli francusko-belgijskiej w zagl. Ruhry w sprawie dostaw węglowych? 2) Do grudnia 1922 świadczenia węglowe Niemiec dosięgły cyfry 1 milj. 515 tys. ton. Ile wywieziono węgla do Francji i Belgji w styczniu i w połowie lutego; w jakiej cenie i jakimi środkami płatniczymi? Czy prawdą jest, że ilość wywiezionego węgla nie przekracza

